

Szał na „turystykę wojenną” w Izraelu

30 lipca 2012

Uzbrojeni w lornetki, aparaty fotograficzne i kamery izraelscy turyści masowo odwiedzają Wzgórza Golan aby na żywo obserwować krwawe starcia w sąsiedniej Syrii. Rozrywka jaką jest obserwowanie z bezpiecznej odległości walk nie jest w Izraelu nowością. „Times of Israel” pisze, że obserwowanie z daleka syryjskiego konfliktu stało się hitem wśród Izraelczyków. Wojenni turyści całymi rodzinami zjeżdżają na punkty widokowe m.in we wsi Buqatta na Wzgórzach Golan i tam wspólnie oglądają eksplozje rakiet i starcia w Syrii.

Mimo, iż dystans dzielący bezpieczne miejsca obserwacji nie pozwala dostrzec wyraźnie krwawej rzezi, turyści czasami zadowalają się samymi odgłosami wystrzałów i wybuchów a także oglądaniem smug dymu po eksplozjach.

Media podają, że szzał na oglądanie syryjskiego konfliktu z bliska wybuchł, gdy w telewizji pokazano obserwującego go ze Wzgórz Golan izraelskiego ministra obrony Ehuda Baraka, który wizytował to miejsce aby ocenić stopień zagrożenia dla Izraela. Najbardziej zaniepokojeni komentatorzy apelują do władz by starały się trzymać turystów z daleka od wrażliwych, granicznych instalacji militarnych.

W przeszłości tego typu turystykę Izraelczyków pokazała niemiecka telewizja. Przy kubku kawy i chipsach całe rodziny obserwowały ostrzał Strefy Gazy przez izraelskie wojsko. Pytani przez dziennikarzy obserwatorzy nie kryli swojego podniecenia, swoje wypowiedzi opatrywali również komentarzami życzącymi zrównania z ziemią Palestyny.

Źródło: [Autonom](#)